

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru
kop. 8.
Dopłata za odosłanie k. 15
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

Piotrkowski

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10
od jednoszpaltowego wiersza
petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne
po kop. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz
ogłoszenia zagraniczne po
kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i ne-
krologi na 1 stronie po k. 20.
Za dołączenie 1 kartki an-
neksu rb. 10.
Za tłumacz. ogł. z języków
obcych po k. 2 od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia”: ulica Kaliska № 9.—Adres Redakcji: ulica Kaliska № 11.

Redakcja „Tygodnia”

z dniem 1 lipca przeniesioną zosta-
nie na Bykowskie-Przedmieście №
45 (dom W-iej Wygrzywańskiej), róg
alei Cmentarnej, u wylotu ulicy To-
ruńskiej;

Drukarnia i Administracja „Tygodnia”
pozostanie nadal w dotychczasowym
lokalu przy ulicy Kaliskiej № 9
(dom W-go Soczółowskiego).

NEO-UGODA.

Zdawało się, że można już postawić krzyż nad smutnej pamięci ugodą, która w swoim czasie wyrządziła tyle krzywd moralnych, a poniekąd i materialnych naszemu krajowi. Zdawało się, że znikła raz na zawsze poniżająca godność naszą i hańbiąca nas klika... Historia wydała już wyrok o jej usiłowaniu, i zdawało się, że nie odżyje ona w tej samej co dawniej wstrętnej formie padania na kolana przed wszystkim tem, co płynie ze wschodu.

Niestety, ugodowcy dawniejsi zniknęli, lecz nie znikła z nimi ugoda. Odrodziła się ona dziś na nowo jak feniks z popiołów, w nowych szatach, i nazwała się «demokracją postępową».

Ugoda odrodziła się, potężniejsza i złośliwsza. O ile bowiem ugodowcy czasów Imeryńskiego godzili się na formy państwowości rosyjskiej, oddając jej na łup szczątki naszej odrębności prawno politycznej i uprawiając w ten sposób ugodę powierzchowną, o tyle dzisiejsi «postępowi» ugodowcy usiłują wprowadzić ugodę do rdzenia naszego, zespolic tak duszę polską z ideałami rosyjskimi, żeby w niej nie pozostało swojskiego, odrębnego.

Jak dawni ugodowcy korzyli się przed potęgą autokratyzmu rosyjskiego — tak dzisiejsi pede-ugodowcy korzą się przed wątpliwą potęgą przeróżnych Kadetów i innych postępowych centralistów rosyjskich.

Jak dawniejsi oddawali siebie i kraj na łaskę i niełaskę rządzącej biurokracji, tak samo dzisiejsi oddają się bez żadnych zastrzeżeń w ręce «rządu przyszłości». Działalność rusyfikacyjna «diejatielów» z ostatnich lat czterdziestu wydaje owoce. Pod względem zewnętrznym oparliśmy się jej; zakradła się jednak w głąb dusz naszych,

jadem swoim je rozkładając. Działalność ta była powolna i długa — to też i ślady jej na długo zostają.

Niema rady! Musimy wychować nowe pokolenie, które ze słyszenia tylko znać będzie szkołę apuchtinowską. Wtedy dopiero możemy się spodziewać wygaśnięcia «ugody» — bądź to pod wsteczniemi, bądź radykalnemi hasłami.

(«Ziemia Lub.»)

Dwa dokumenty.

Jest to chyba stara prawda, że dla oceny ruchu politycznego nie dość jest poznać go ze strony formalnej, nie dość wystudjować odnośny program; trzeba jeszcze zrozumieć jego psychologię, uprzytomnić sobie pobudki najgłębsze i cele nieraz ukryte po za programem, zmierzyć etyczną wysokość aspiracji i uczuć...

Nie jest to rzeczą łatwą, ale baczny obserwator zawsze znaleźć może cenne psychologizacyjne dokumenty w całym szeregu enuncjacji.

Mamy przed sobą — pisze «Kur. Litewski» — dwa dokumenty, rzucające wymowne światło na psychologię obecnych stronnictw politycznych.

Jednym z nich jest broszurka pana Nowotorzkiego, *polaka*, wydana w języku rosyjskim w Moskwie p. t. «Socjalizacja ziemi» (1905 r.). Autor jako człowiek bardzo «postępowy», jest naturalnie za wywłaszczeniem ziemi i wszelkich przeciwników podobnego załatwienia kwestji agrarnej uważa poprostu za «czarną secinę».

Posłuchajmy niektórych szczegółów jego projektu:

«Co się dotyczy właścicieli ziemskich, to można przyznać im prawo do wynagrodzenia w formie stałej pensji, wypłacanej z kasy rządowej. Korzystać z tej pensji mogliby oni aż do czasu wyszukiwania innego źródła zarobkowania. Lecz, żeby perspektywa stałego utrzymywania się na koszt państwa nie była dla nich zbyt powabną, należy wyznaczyć im bardzo niewielką pensję i, oprócz tego, na cały czas korzystania z niej pozbawić ich prawa wyborczego, jako osoby, korzystające z dobroczynności publicznej».

A więc pozbawienie praw politycznych grozi «obszarnikom» za to tylko, że, wyzuci ze swej własności, nie będą mieli co jeść. Autor projektu nie rozwija dalej swej myśli; gdyby jednak był konsekwentny, musiałby dodać, że osoby, sprzeciwiające się wywłaszczeniu, nie będą sądzone zwykłym lecz co najmniej wojennym sądem, że miejscowości, w których ujawni się opór przeciw wywłaszczeniu, będą ogłoszone w stanie ochrony wzmocnionej i t. p. Wszystko to byłoby dalszym, konsekwentnym rozwinięciem projektu.

Takie perspektywy otwierają się przed projektem, przejętym duchem szczerzego demokratyzmu w stylu Jemielki, Pugaczowa i Stienki Razina. W takiej formie ma być urzeczywistniony jeden z etapów, mających zbliżyć świat

do tryumfu prawdy i sprawiedliwości «postępowej». Tak odpowiedź na zagadnienia życia ujawnia nieraz, iż poza szumnym programem «postępowym» ukrywa się brak elementarnej kultury politycznej.

Drugiego, nie mniej wymownego dokumentu politycznego, dostarcza nam ideologia kadecka, w formie drugiego listu *polaka* p. N. O., do przedostatniego numeru nieistniejącego już dziś urzędowego organu kadetów kijowskich.

Omawiając rezultat ostatnich wyborów, wyraża p. N. O. zdanie, że nacjonaliści otrzymali swe mandaty tylko dzięki oryginalnej ordynacji wyborczej.

«Gdyby było inaczej — powiada — gdyby nad narodem polskim zawisł naprawdę mrok nacjonalizmu, to nie wątpię, że *jedynym, koniecznym wyjściem z tej sytuacji byłoby czasowe pozbawienie naszego narodu praw samorządu kulturalnego*; albowiem szowinizm, rozwinięty na gruncie autonomji, może, jak świadczy o tem przykład zachodniej Europy, doprowadzić do bardzo smutnych wyników»...

Czekaliśmy protestu z szeregów kadeckich; znaleźli się przecież obrońcy p. Wróblewskiego, dlaczegożby nie znalazł się ktoś, kto by zechciał bronić programu kadetów, na który rzuciła ponury cień enuncjacja w urzędowym ich organie? Wszak *«qui tacet, consentire videtur»*...

Ale w obozie kadetów, zarówno rosyjskich jak i polskich, panowało milczenie!...

Później dowiedzieliśmy się o uchwałach trzeciego zjazdu stronnictwa K.-D., o pierwszych krokach kadetów w Izbie, świadczących wymownie o tem, że w sprawie autonomji ideologia kadecka stacza się po pochyłości logicznej ku temu stanowisku, które zajął p. N. O. w «Rieczy».

Tak jest! Tak zrozumiał mowę p. Rodiczewa Pantelejew także wnioski poczyniła opinja polska.

Trudno nam jednak uwierzyć w to, aby psychologja p. N. O. była psychologją stronnictwa polskich kadetów. Aż o to ich jeszcze nie podejrzewamy.

Wprawdzie są, którzy mówią, że stronnictwo «pięknego gestu politycznego», za który uzyskało aplauz rosjan, stronnictwo które potrafiło «wzniesić się na wyżyny ofiary» z interesów narodowych, poprostu składa w ten sposób nową ofiarę na ołtarzu rosyjskiego demokracji.

Są, którzy mówią, że «jeśli Polska naprawdę uznaje za swych reprezentantów owych wszechpolskich «nacjonalistów», to czyż można pozostawić Królestwo własnemu losowi? Wszak oni tam wymordują Żydów, wypędzą Litwinów, spolonizują Rusinów! Czyż nie lepiej złożyć raz jeszcze ofiarę ze swych interesów narodowych i na czas jakiś pozbawić «to ukochane Królestwo», «macierz naszą», tej tam autonomji?».

Są, którzy tak mówią. My się jednak do nich nie zaliczamy; my wierzymy — kończy «Kur. Litewski», — że konsekwencje, do jakich docho- dzi program kadecki, a które ujawniły się zarówno na ostatnim ich zjeździe, jak i w liście

p. N. O., wywrą skutek wprost przeciwny i otworzą oczy tym wszystkim, którzy w dobrej wierze łudzą się, że rosyjscy apostołowie ogólnej wolności dbać będą szczerzej i skuteczniej o wolność polską od samego narodu polskiego.

TRZEBA POWTARZAĆ...

Są argumenty—mówi słusznie «Kur. War.»—które trzeba wciąż powtarzać!

Pomimo wszelkich wyjaśnień, pokutują tu i ówdzie jeszcze twierdzenia, że deklaracja polska nie była postawiona na mocnym gruncie prawnym.

Rzecz szczególna, że wątpliwości te spotykamy tylko po stronie polskiej (po stronie «ugody» dawnej i «neo-ugody». *Przyp. Red. «Tyg.»*). Pisma rosyjskie bowiem współcześnie z protestem naszych posłów pomieszczyły bardzo ostre artykuły przeciwko wykreśleniu nazwy Królestwa ze składu całego państwa.

Nie odezwał się też ani jeden głos protestu prawnego ze strony polityków rosyjskich; przeciwnie, i w rozmowach prywatnych i w artykułach dziennikarskich podnoszono ten ustęp deklaracji, jako właśnie mocny i zasadny.

Dlaczego?—to trzeba jeszcze raz wyjaśnić.

Ze w §§ 1 i 2 nowych ustaw zasadniczych państwa niema wzmianki o Królestwie—to jest rzecz jasna i nie ulegająca wątpliwości. W § 2 jest przecież zastrzeżenie dla Finlandji, że rządzi się ona prawodawstwem własnym, pomimo że jest nierozłączna z państwem rosyjskiem według art. 1.

Cóż więc wywołuje nieporozumienia?

Prostu niewłaściwe komentowanie § 24 tychże ustaw zasadniczych.

Brzmi on jak następuje:

«Postanowienia zbioru praw (t. I cz. 1 wyd. 1892 r.) o porządku następstwa Tronu (art. 3—17), o pełnoletności Najjaśniejszego Pana i t. d. zachowują moc praw zasadniczych».

Z tych postanowień § 4 mówi o nierozłączności tronów Królestwa Polskiego i W. Ks. Finlandzkiego z tronem Cesarstwa rosyjskiego.

Cytując w § 24 szereg dawniejszych postanowień, prawodawca zastrzegł się jednak, że moc ich, jako praw zasadniczych, rozciąga się tylko do kwestji w tymże § 24 wymienionych. W szczególności, w myśl tego zastrzeżenia, § 4 poprzednich ustaw zasadniczych, nie wymieniony tu zresztą z osobna, lecz mieszczący się w cytacie ogólnej: «art. 3—17», zachowuje moc *tylko we względzie porządku dziedziczenia tronu*.

Nie jest to więc bynajmniej utrzymanie w mocy nazwy Królestwa Polskiego, jako odrębnej części składowej państwa.

Nareszcie § 24 i dlatego jeszcze nie wystarcza do uznania Królestwa Polskiego za nierozłączną, lecz odrębną, imiennie wskazaną część państwa, ponieważ mieści się on w rozdziale, noszącym tytuł: «O istocie władzy Najwyższej», z czego wynika, że z dawnych przepisów utrzymały się w mocy te tylko i o tyle tylko, o ile mają związek z władzą Najwyższą, nie zaś ze składem państwa, określonym już w poprzednim rozdziale wstępnym nowych ustaw zasadniczych.

Jasna jest tedy rzecz: 1) że nowe ustawy zasadnicze *powinny* nazwę Królestwa Polskiego, jako osobnej części państwa;

2) że § 24 nowych ustaw zasadniczych nie ma w tej mierze takiego znaczenia, jakie mu usiłują nadać rzekomi krytycy deklaracji polskiej, i

3) że protest posłów z Królestwa był zupełnie słuszny i uzasadniony, wobec usunięcia nazwy Królestwa Polskiego z naczelnych artykułów nowych ustaw zasadniczych, określających skład terytorjalny państwa.

Było zaś to tem bardziej konieczne, że nowe ustawy zasadnicze w artykule 1 opiewają, iż państwo rosyjskie jest jedno i niepodzielne, a w artykule 2, jako nierozłączną część państwa wyróżniają W. Ks. Finlandzkie, rządzące się osobnymi prawami.

Królestwa Polskiego tu brak. Ten brak nas krzywdzi.

Reprezentacji polskiej było obowiązkiem zaprotestować przeciw owej krzywdzie. Ten obowiązek spełniła.

W «*Birż. Wiedom.*» p. Ciechowski, z powodu art. 4 dawnych ustaw zasadniczych rosyjskich, uznającego w zasadzie odrębną autonomję Polski, przypomina, że artykuł ten miał być streszczeniem trzech traktatów międzynarodowych: układu z Austrią zawartego 21 kwietnia r. 1815, układu z Prusami zawartego tegoż dnia, oraz traktatu wiedeńskiego.

Na zasadzie trzech aktów powyższych, ogłoszonych w rosyjskim pełnym zbiorze ustaw, artykuł czwarty powinien był brzmieć mniej więcej w ten sposób: «Z tronem rosyjskim są połączone niepodzielnie trony: Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Fin-

landzkiego. Polska ma reprezentację narodową i «własne instytucje państwowe». Otóż, kiedy Speran-skijski układał ustawy zasadnicze dla «Swoda Zakonow», rozmyślił czy przypadkiem zamieścił tylko pierwszą połowę artykułu powyższego i opuścił drugą. Obecnie, gdy układano projekt nowych ustaw zasadniczych, należało sprostować pomyłkę i zrehabilitować art. 4 zgodnie z brzmieniem traktatów międzynarodowych. Lecz biurokracja ani myślała podążyć tą drogą.

— Zwracamy uwagę naszych czytelników na bardzo dobry artykuł wstępnym w № 148 «Kurjera Warszawskiego» p. t. «*Polityka Koła Polskiego*» (wywiad specjalnego korespondenta petersburskiego).

Nasze najbliższe zadania ekonomiczno-społeczne.

W przedostatnim zeszycie «*Ekonomisty*» czytamy, co następuje:

Wkracamy w nowy okres dziejowy. Społeczeństwo, które przez 75 lat było usunięte od wszelkiej pracy społecznej, ująć ma w swoje ręce zarząd spraw dotyczących go.

Naród w bezczynności gnuśnieje i rozkłada się — i u nas nie mogły przejść bez śladu długie lata martwoty, gdy tylko nieliczne jednostki z zaparciem się siebie wykonywały pracę społeczną i kulturalną, wokół zaś nich najenergiczniejsi znali tylko jedno hasło «zbogacajcie się»!

Lecz organizm narodowy posiada w sobie dziwną moc i zdolność do życia. «Jest tyle sił w narodzie, jest tyle, mnogo ludzi; niechże w nie duch Twój wstąpi i niech śpiące pobudzi» — mówi autor «Wyzwolenia». Objawy powszechnego ożywienia i zapału do pracy społecznej świadczą się zdają, że głów i rąk nie zbraknie.

A prac nas czeka co niemiara! Kraj nasz stanowi w Europie jakąś wyspę śmierci, którą starannie omijał wszelki postęp cywilizacyjny i społeczny, która musiała być głuchą i ślepą na wszelkie usiłowania podniesienia dobrobytu moralnego i materialnego szerokich warstw ludowych. Przedział, jaki dzielił nas od krajów zachodnio-europejskich, powiększał się z zatrważającą szybkością, gdyż staliśmy w miejscu lub nawet cofaliśmy się. Pozbawieni możności tworzenia instytucji i organizacji kulturalnych, społecznych i politycznych, żyliśmy tylko z kapitału, nagromadzonego przez poprzednie pokolenia. Rozwój ekonomiczny i przemysłowy Królestwa Polskiego szedł w szybkim tempie, ale rozwój społeczno-kulturalny, który zawsze winien towarzyszyć równorzędnie pierwszemu, nie odbywał się zupełnie. Stacaliśmy się pod tym względem do rzędu krajów na polu barbarzyńskich, znaleźliśmy się w ogonie narodów cywilizowanych, gdzieś w tyle, po za Bułgarią i Serbią...

Jeżeli np. w warstwie włościańskiej ujawniła się dążność do postępu gospodarczego, to działało się to pomimo, a raczej wbrew pragnieniom administracji. Dość wspomnieć kwestję serwitutów lub zakaz generał-gubernatora Czertkowa zakładania włościańskich spółek rolniczych...

Ze jednak nie jesteśmy niezdolni do samodzielnego rządzenia krajem, świadczy historia ostatnich stu lat. To samo Królestwo Polskie, które obecnie pod względem instytucji społecznych i urządzeń administracyjnych przedstawia obraz rozpaczliwy, na zgola inną zasługując ocenę w dobie konstytucyjnej. Taki bezstronny i kompetentny znawca, jak minister Stein, odnowiciel Prus po klęsce Jenajskiej, zachwycał się administracją Kongresówki. Mamy, jako wzór godny naśladowania, mężów tej miary, co ks. Lubeki, Staszic i inni, którzy dobrobyt kraju w najcięższych warunkach na trwałych oparł podstawach. Znajdziemy instytucje, które wówczas zapoczątkowane, świetnie się rozwinęły i po dziś dzień istnieją, chociaż rozwój ich w późniejszych epokach zawistnie był tamowany. Niema prawie dziedziny życia społeczno-ekonomicznego, w której nie możnaby wskazać całego szeregu poczyną-

planów, w miarę sił i zasobów przeprowadzanych.

Najważniejsza praca, jaka czeka społeczeństwo—szerzenie oświaty ludowej, otwieranie szkół początkowych, walka z hańbiącym nas analfabetyzmem, była niemniej silnie odczuwana przez obywateli Księstwa Warszawskiego. Znamienne jest, że była to pierwsza pozycja w wykazie zdobyczy narodowych, w czasach porzoborowych, a pozycja zaiste wspaniała: otrzymano w roku 1807, w spadku po rządzie pruskim, 147 szkół elementarnych; w r. 1811 posiadało już Księstwo 640 szkół, w roku 1814 liczba ich wzrosła do 1,110! Zaznaczyć przytem należy, że szkoły początkowe utrzymywane były przez mieszkańców, a Izba Edukacyjna otwarcie dążyła do przymusowego otwierania szkół przez gminy. Działo się to w kraju wycieńczonym i zrujnowanym przez wojny, w którym z pobudek wzniosłego patriotyzmu brano na siebie ciężary podatkowe, przerastające siły produkcyjne ludności...

A gdy zawiął spokój do kraju na przeciąg lat piętnastu, gdy narodowi, do życia konstytucyjnego przywykłymu, dane było zabiegać o dobro i rozwój sprawy publicznej, stworzyliśmy okres w naszych dziejach, który bezwzględnie sprawił to, że Królestwo Polskie mogło przetrwać następne czasy ucisku i teroru i nie straciło zdolności do dalszego rozwoju.

(c. d. n.)

Czytelnie bezpłatne.

Artykuł ten nadesłany nam został przed uzyskaniem pozwolenia na czytelnię i bibliotekę przy Tow. Dobroczynności. Zamieszczamy go jednak, w przypuszczeniu, że przyczyni się do zainteresowania ogółu piotrkowskiego nową instytucją kulturalną, a być może, wywoła nader pożądaną wymianę zdań w tej kwestji.

Niezależnie od tego, porusza on sprawę obchodzącą zarówno Piotrków, jako i inne miasta, miasteczka i osady w gubernji naszej, nie posiadające jeszcze czytelni.

Celu czytelni bezpłatnej, zdaje się nam, nie potrzebujemy wyłuszczać. Sam za siebie mówi. Założenie czytelni bezpłatnej po za otrzymaniem odnośnego pozwolenia, nie przedstawia wielkich trudności. W danym razie zwykle najtrudniej bywa o firmę i lokal. W Warszawie, jak wiadomo, czytelnie bezpłatne znajdują się pod opieką T-wa Dobroczynności. Firmę może dać podobnież zawiązane w tym celu odpowiednie kółko osób, lub jedna z osób stanowiących zarząd czytelni.

Lokal, o ileby nie udało się uzyskać bezpłatnego, musi być możliwie tani. Jeden pokój zupełnie wystarczy. Jeśli miasto nieduże, jedna czytelnia dostateczna, pod warunkiem aby się znajdowała w środku miasta. W większych miastach, przy 2-ch i więcej czytelniach, trzeba zachować pewne warunki przy ich rozmieszczeniu, mające na celu dogodność czytającej publiki.

Ponieważ postawiona jest zasada, aby czytanie było bezpłatne, więc i cały zarząd czytelni musi być bezpłatny. Nie idzie za tem, aby prowadzenie czytelni lub czytająca publiczność, jakkolwiek bezpłatnie, miały być lekceważone. Owszem, wszystkie funkcje czytelni, winny być spełniane sumiennie i uczciwie, bez akcentowania że coś dla kogoś robi się darmo. Kto chce się podjąć pracy w czytelni ten musi przejąć się zasadą, że tego co robi nie czyni dla jakiegokolwiek pojedynczej osobistości, lecz dla dobra ogółu.

Trzymając się zasady, że lepiej zawsze coś zrobić, niż nic, proponuję na początek założyć czytelnię-wypożyczalnię (bez czytania na miejscu), jako nie pociągającą zbyt wielkiego kosztu. Gdzieby się zaś odrazu to dało zrobić, tem lepiej; możnaby tam i pokoje do czytania na miejscu urządzić.

Posiadając trzysta książek, można już czytelnię-wypożyczalnię otworzyć.

Książki uzyskujemy drogą zakupu za gotówkę lub też darowizny. O pierwszym sposobie, jako przyczyniającym kosztów, nie będę mówił na razie. Oczywiście, o ile znajdują się pieniądze na zakup, drugi sposób będzie zbyteczny.

Niemalże prawie domu, gdzieby w ciągu roku nie kupiono kilku nowych książek, które po przeczytaniu zazwyczaj zalegają bez pożytku półki, lub, co gorzej, idą na śmiecie. Prócz nowych, posiadamy nieraz w domu nieco zbędnych książek dawniejszych wydań, podwójne egzemplarze, tygodniki, odcinki i t. d. Wszystko to możemy dać do czytelnicy. Nie zważajmy, że w czytelnicy znajdują się podwójne egzemplarze (dublety); będą one bądź odstąpione drugiej czytelnicy, bądź (w razie gdy są to dzieła autorów znakomitszych) pozostawione z wielkim pożytkiem w czytelnicy, której zostały ofiarowane.

Oczywiście, w takiej czy innej czytelnicy, dbać należy przede wszystkim nie tyle o ilość, ile o jakość dzieł. W braku arcydzieł, mogą być dzieła mniej cenne, ale pożyteczne.

Stanowczo wykluczyłbym z czytelnicy bezpłatnych: 1) dzieła pisane marną polszczyzną, 2) wszelkie sensacje (romansidła, kryminalistykę i t. p.), 3) dzieła zbyt jawnie tendencyjno-partyjne, sięjące nienawiść społeczną.

Natomiast nie zgadzam się z tymi, którzy w czytelnicy bezpłatnych chcą widzieć cel wyłącznie dydaktyczno-umoralniający. Czytelnicy bezpłatne mają inne zadania jeszcze do spełnienia, których tu wyliczać nie sposób.

Podług mego zdania, czytelnicy-wypożyczalnice obowiązkiem zawierać winny z beletrystyki i literatury pięknej: 1) arcydzieła Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, 2) Trylogię Sienkiewicza, 3) tanie wydanie Prusa, 4) jubileuszowe wydania Krasińskiego (15 tomów) i t. p. Nadto, jak najwięcej dzieł popularno-naukowych, opisów podróży, dzieł historycznych, popularnych broszur w sprawach społecznych, opisów kraju, urządzeń(*) i t. p. W czytelnicy bezpłatnych publicznych konieczne są wszystkie gazety ludowe, rzemieślnicze, a nawet niektóre codzienne (mogą być przeczytane, t. j. z d. poprzedniego). Pożądane jest, aby dzieła ofiarowywane nie były oprawne. Może to się komu wyda dziwnem, ale tak jest. Konieczna rzecz bowiem, aby wszystkie książki oprócz cech specjalnych (stempli, pieczęci) nosiły na sobie jedną cechę wspólną zewnętrzną mianowicie jednakową oprawę, po której możnaby łatwo odgadnąć przynależność książki do danej czytelnicy. System taki dożył się przyczynia do odnalezienia zguby i zapobiega w pewnej mierze nadużyciom.

Obliczmy teraz koszt założenia i prowadzenia czytelnicy wypożyczalnic.

Lokal (1 pokój) rocznie	rb.	60
opał (światło niepotrzebne),	rb.	12
oprawa książek	„	30
usługa	„	12
drobne wydatki	„	6
Ogółem	rb.	120

Jednorazowo: półki rb. 25, stół rb. 5, stempel itp. rb. 15, oprawa rb. 45—ogółem rb. 90.

Czytelnicy wypożyczalnic mogłyby być otwierane w niedziele i święta po południu, najlepiej zaraz po nabożeństwie, na czas od 2 do 3 godziny.

Nakład pracy (nie licząc zużytej na urządzenie czytelnicy, katalogów i t. p.) na wydawanie książek do czytania, mniej więcej wynosiłby 15 godzin miesięcznie. Siadywać musiałby w czytelnicy w tych godzinach po 2 osoby.

Przy 30 osobach, któreby się zapisały do uczestnictwa, wypadłoby na każdą składkę jednorazowej (mniej więcej) rb. 3, składki rocznej (mniej więcej) rb. 4, pracy w ciągu 3 miesięcy (mniej więcej) godzin 3, jednorazowej ofiary książek 10.

Zarząd, któryby się zajął urządzeniem i prowadzeniem czytelnicy, musiałby się składać z 5—6 osób.

(*) W czytelnicy wiejskich potrzebne są broszury treści rolniczej oraz dotyczące spraw i urządzeń gminnych.

Czytelnicy takich w Piotrkowie zdałoby się przynajmniej ze dwie, w różnych punktach miasta.

A. Węgłowski.

Tomaszów Rawski.

(Kor. «Tygodnia Piotrkowskiego»)

29 Maja 1906 roku.

Echa zgrzytów i pretensji z powodu tutejszych wyborów odbiły się tylko w dwóch nawiązanych korespondencjach, zamieszczonych w «Nowej Gazecie»; poza tem więcej do serca wzięta tę rzecz pewna nieliczna garstka naszej inteligencji, która, nie z przekonania, ale dla prywatności, chciała pokierować wybory inaczej i w tym celu nawet na zebraniach przedwyborczych solidaryzowała się z argumentami «władzy». Nie pomogło jednak to wszystko; robotnicy poznali się na tem, ocenili te występy należycie i poszli zwartą ławą podług swoich przekonań. Będzie to nauką na przyszłość.

Jesteśmy obecnie w fazie niustających strajków. Mularze, stangreci, stróża, służące—a nakoniec tkacze i robotnicy appretur i farbiarni—wszyscy po kolei żądają podwyższenia płacy. Najpoważniejszym jednak jest obecny strajk tkaczy, którzy żądają podwyżki o 15—20% oraz strajk robotników appretur. Właściciele fabryk tkackich zawarli między sobą umowę i wypowiedzieli robotnikom zajęcie. Tkacze wyszli z fabryki i od tygodnia warsztaty są już nieczynne.

Fabrykanci tłumaczą się, że z powodów konkurencji towarów zagranicznych z jednej strony, i moskiewskich z drugiej—płacy stanowczo podwyższyć nie mogą; robotnicy zaś utrzymują, że ta podwyżka im się należy, bo w innych okręgach tak płacą. Kto ma rację—trudno sprawdzić,—na to trzeba mieć wszystkie dane statystyczne. Smutny jednak ten stan nie powinien trwać długo, bo obydwom stronom przynosi straty niepowetowane.

Lel.

Kronika Piotrkowska.

— **Od Redakcji.** Wskutek nawału bieżącego materiału, dodatku powieściowego w dzisiejszym numerze nie dajemy, nie chcąc opóźniać przed świętami numeru.

— **Różnice.** Władze wileńskie otrzymały polecenie z Petersburga, aby wszelkie areszty i zesłania administracyjne były przedsiębrane z jaknajwiększą oględnością. Wogóle pytanie, czy można aresztować kogokolwiek pod zarzutem przestępstwa politycznego, powinno być za każdym razem rozstrzygane w porozumieniu z władzą sądową.

Rozporządzenie dotyczące oględniejszego dokonywania rewizji i aresztowań otrzymały również ostatnimi czasy i władze Królestwa; tu jednak porozumienie z władzami sądowymi zalecane dla Wilna, zastąpione zostało przez wskazówkę, polecającą zaopatrywanie się tylko każdorazowo w «pozwolenie gubernatora»!

— **Co się stało?..** Kancelaria warszawskiego generał-gubernatora zażądała ostatnimi czasy dostarczenia jej przez władze gubernialne wykazów wszelkich dóbr kościelnych, zabranych na rzecz państwa w XIX wieku. Atoli niektórzy naczelnicy powiatu w odpowiedzi na zapytanie gubernatora, mieli odrzec, że... «gruntów, zabudowań ani wogóle majątków kościelnych wcale w obrębie ich powiatu niema»... Wobec tak ciekawego postawienia kwestji—dobrzeby było, aby odnośnych odpowiedzi udzieliło władzom administracyjnym wyższemu samostanowieniu, które niezawodnie posiada dokładniejsze, aniżeli administracja, wiadomości o tem, co się stało z majątkami sekularyzowanymi.

— **O rewolwery.** Jedną z tutejszych instytucji prywatnych odniosła się do miejscowego gubernatora o wydanie jej pozwolenia na utrzymanie dwóch rewolwerów dla obrony kasy przed wtargnięciem złoczyńców. Upłynęły z górą dwa miesiące, a pozwolenia jak nie było tak niema.

To samo było w kasie przemysłowców w Warszawie. Żądała ona takiego pozwolenia dla

wszystkich urzędników i, okazało się, podczas wiadomego napadu, że żądanie to było racjonalne, bo przy każdym z urzędników stanął wtedy oddzielny złoczyńca z rewolwerem w ręku.

Słusznie też «Ziemia Lubelska» mówi, opisując napad zbrojny i zrabowanie 4000 rubli w dobrach Kluczkowice, że trwający obecnie stan wojenny jest jednym z głównych powodów, dzięki którym bandy opryszków grasują bezkarnie po kraju. Zakaz utrzymywania broni rozzuchwala złodziei i zapewnia im bezpieczeństwo, a ilość otrzymywanej przez łotrów wszelakiego rodzaju broni sposobem tajemnym, wcale się wskutek stanu wojennego nie zmniejsza.

Na dobrą sprawę, dzisiaj każde biuro prywatne, każdy kantor handlowy czy fabryczny, powinien być zaopatrzony w broń palną dla obrony przed niespodzianym napadem złodziei i rabusiów. Tymczasem pozwolenia na broń doprosić się nie można; za organizację zaś samoobrony idzie się do więzienia!.. Rabusie natomiast, nie pytając nikogo o pozwolenie na broń, jawią się wszędzie uzbrojeni od stóp do głów, strzelając ile się zmieści. To samo i quasi-socjaliści nasi, którzy przechodzą do fabryk z żądaniem robotniczych strajków, które już doprowadziły nas nad brzeg ekonomicznej przepaści.

Oto są skutki i racje utrzymywania stanu wojennego, o którego bezsensie i szkodliwości znajdują czytelnicy dłuższe artykuły w «Kur. Pol.» (№ 146) i w «Kur. Warszaw.» (№ 148).

— **Falszywe wieści.** Wieści głoszące, że władze centralne wydały rozporządzenie, zezwalające przyjmować z powrotem na służbę wydalonych za strajk pocztowy urzędników, pozostają w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy. Jak nas informują, władze warszawskiego okręgu pocztowego kategorycznie odmawiają przyjęcia, podającym w myśl powyższego, odnośne prośby.

— **O strajk pocztowo-telegraficzny.** Dn. 29 z. m. toczyła się w miejscowym sądzie okręgowym sprawa wytoczona 2 b. urzędnikom i 3 byłym urzędnikom piotrkowskiego oddziału pocztowo-telegraficznego, oskarżonym o przestępstwo przewidziane w p. 2 § 384. Skład sądu stanowili pp. Ragozin (przewodniczący) Lwowicz i Truszkowski; oskarżenie popierał podprokurator Kozłowski. Obronę wnosili za p. Słowikowskiego i p. Ostaszewską adw. prz. Leonard Cybulski, za p. Gruszczyńskiego adw. Marcelli Lewy, za p. Wolską adw. Bolesław Nowicki, za p. Górecką adw. Stanisław Jasiński. Obrona żądała zupełnego uniewinnienia podsądnych; władza prokuratorska popierała oskarżenie. Wszakże świadkowie nie ustalili winy podsądnych. Mimo to sąd wyłożył wyrok, na mocy którego zostali skazani: pp. Słowikowski i Ostrowski na 2 tygodnie więzy każdy, albo na 50 rub., pp. Ostaszewska, Wolska i Górecka na 10 dni więzy lub 30 rb. kary każda—wszyscy na zasadzie § 384. Dodać należy, że pan Gruszczyński przesiedział miesiąc blisko w więzieniu, z kąd został wypuszczony za kaucją. Skazani zakładają podobno apelację.

— **Z Tow. higienicznego.** Dnia 29 z. m. w gmachu Tow. Dobroczyńności odbyło się zebranie piotrkowskiego oddziału Tow. Higienicznego. Zebranie zwołane zostało w celu obrania nowego zarządu i omówienia kwestji egzystencji i działalności oddziału. Na zebranie przyszło tylko 14 członków. Na przewodniczącego wybrano p. Chawłowskiego, który na asesorów zaprosił pp. Kiszka i Górskiego.

Na wstępie posiedzenia dotychczasowy zarząd oddziału, w składzie: pp. Marcinkowski, Lewego, Rosłana, Pentkowskiego, Wnorowskiego i Kiszka, kategorycznie oznajmił zebraniem, że usuwa się ze swego stanowiska. Wobec tego, i w myśl pierwszego punktu porządku dziennego, przystąpiono do wyborów nowego zarządu.

Rezultat wyborów był następujący: do zarządu piotrkowskiego oddziału Tow. Higienicznego weszli: pp. adw. Chawłowski, ks. Brylik, ks. Bronski, inż. Nencki, d-r Sobański i

d-r Górski; na zastępców wybrano inż. Walińskiego, inż. Nowickiego i p. Cieślowskiego.

Dalszy ciąg porządku dziennego, tj. omówienie kwestji dalszej działalności oddziału, zebrani powierzyli nowemu zarządowi.

— **Przypominamy**, że na d. 6 czerwca tj. na nadchodzącą środę zwołane zostało nadzwyczajne zebranie członków Tow. Wzajemnego Kredytu. W razie niedojścia do skutku zebrania w pierwszym terminie, termin ostateczny wyznaczono na d. 20.

— **Szkola szwaczek** w naszym mieście dzięki energicznemu staraniom kilku osób dobrej woli, jest sprawą niedalekiej bardzo przyszłości. Odnosna decyzja władz została przesłana już z okręgu naukowego do dyrekcji naukowej łódzkiej.

— **Na patent** zdaje w tutejszem gimnazjum rządowym aż... 3 uczniów kl. VIII-ej, oraz 8 eksternów. Pośród ostatnich znajdujemy dwa nazwiska polaków. Widocznie mają oni zamiar uczęszczać do zamkniętego obecnie uniwersytetu cesarskiego w Warszawie, lub, być może, wyjechać do uniwersytetu w głąb Rosji?.. Tak czy owak, umiłowanie *papierowych* świadectw dojrzałości—niepowszednie.

— **Posiadacza patentu gimnazjalnego** z czasów systemu edukacyjnego Wielopolskiego, uprzejmie prosimy o pożyczanie takiego patentu naszej redakcji, na dzień jeden.

— **Trzy koncerty** orkiestry włościańskiej Namysłowskiego, jakie miały miejsce przed tygodniem w naszym mieście, cieszyły się, jak zwykle, zasłużonem powodzeniem, pomimo dość wysokiej ceny miejsc, jak na swój popularny charakter. Szczególniej oklaskiwane przez liczną zgromadzoną publiczność były mazury samego dyrektora orkiestry, a także marsz «Boruta», oberek z baletu «Pan Twardowski», «Wiązanka» № 1-y Osmańskiego, «Chata za wsią» podług układu Sonnenfelda, i uwertura z «Halki». Zaznaczyć należy, że «Wodewil» odnowiony świeżo prezentuje się obecnie znacznie sympatyczniej.

— **Rozbiórka kościoła.** Z gminy Dobra położonej w pow. brzezińskim, bawiło w tych dniach w Piotrkowie 3 włościan z ks. Gąsiorowskim proboszczem na czele, w celu powstrzymania zamierzonej rozbiórki drewnianego kościoła. Zamiar rozbiórki powziął ex-ksiądz Skolimowski marjawita; wszelkie starania czynione przez włościan w urzędzie powiatowym o zaniechanie projektu były bezskuteczne i dlatego parafianie udali się ze skargą do gubernatora. Gubernator piotrkowski obiecał sprawę zbadać i rozbiórke kościoła wstrzymać.

— **O szkołę...** Dziwne dzieją się czasem metamorfozy; ale że częstokroć bywają one symulowane, więc lepiej im niedowierzać. Przed paru oto tygodniami, pojawiły się w Sosnowcu odezwy, wzywające wszystkich kupców i handlujących na zebranie, w celu omówienia warunków otwarcia tam *szkoły polskiej* 4-klasowej, ogólno-kształcącej.

Sprawa byłaby godna pochwały, gdyby nie budziła grubej nieufności z powodu jednego z 3-ch podpisów pod rzeczonem odezwy, mianowicie podpisu niejakiego p. E. Sluczewskiego.

Bo oto «p. E(wgenij) Sluczewskij—jak nas informują «Wiad. Częstoch.»—jest to ten sam osobnik, który podczas szkolnego strajku 1905/6 roku wniósł podanie o zachowanie języka rosyjskiego w będzińskiej szkole realnej. Jest to również ten sam, który na tydzień przed wyborami na zebraniu P.-D. przemawiał (jako kandydat bloku postępowo-demokratyczno-bezpartyjnego) w żargonie, w obronie odrębności narodowej i kulturalnej żydów...

— **W sprawie szkoły.** W końcu maja odbyło się w Sosnowcu w gmachu teatru zimowego posiedzenie w sprawie założenia czteroklasowej szkoły polskiej.

Obradom przewodniczył dr. Kołodzki. Obliczono koszt utrzymania na sumę 23,045 rb., z czego opłata szkolna da 10,200 rb.; pozostały niedobór: 8,165 rub. postanowiono pokrywać ze składek obywateli (6 rb. rocznie, lub

50 kop. miesięcznie). Koncesję odstąpił miastu bezpłatnie p. K. Srokowski, obowiązując się nadto udzielać bezpłatnie lekcji matematyki.

— **W Będzinie** odbyło się dnia 25 z. m. ogólne zebranie Towarzystwa pomocy dla biednych chrześcijan. Przewodniczył p. Stanisław Wierzbowski.

Jak głosi sprawozdanie za rok ubiegły, dochód T-wa w roku sprawozdawczym osiągnął 2217 rb. 25 kop. Członków liczyło Towarzystwo 88 (o 13 mniej niż w roku poprzednim). Na miesięczne wsparcia wydało Tow. 130 rb. 50 kop.; jednorazowych wsparć wydano na rb. 60. Ochronka czynna była przez 195 dni; uczęszczało do niej 39 chłopców i 79 dziewczyn. Obiadów wydano dzieciom 14750. Utrzymanie ochronki kosztowało 924 rub. 40 kop. Obiadów biednym wydano 5516 po 3 kop. za obiad i 4774 bezpłatnych. W domu T-wa znajduje się przytułek dla starców, znajdujący się pod zarządem Rady powiatowej dobroczynności publicznej; Rada płaci Towarzystwu za lokal 150 rb. rocznie.

Po odczytaniu sprawozdania przystąpiono do wyborów członków zarządu, członków komisji rewizyjnej i kandydatów. Do Zarządu powołano pp. Władysława Wierzbowskiego, Wandę Wierzbowską, ks. F. Pleniewicz, Jana Gębarskiego; następnie największą ilość głosów otrzymali pp.: M. Cieszkowski, J. Wizbek, St. Nowacki. Na kandydatów do Zarządu wybrano pp.: Al. Zalewskiego, L. Zalewskiego, St. Nowackiego, J. Misińskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: St. Wierzbowski, St. Zdzitowiecki i Wł. Lepacki; na ich zastępców pp.: Ostrowski, Dąbkowski, Pyrek.

— **Także postępek.** Wszyscy majstrowie fabryki C. G. Schöna w Sosnowcu na Ostrej Górze otrzymali arcystygodniowe zawiadomienie z własnoręcznym podpisem właściciela.

Listy te zawiadamiają panów majstrów, że, idąc z «postępem czasu», po 26 latach wypłacania majstrom pensji miesięcznie, zamieniono ją na płacę dzienną. Jako motyw takiej wygodnej dla p. Schöna zmiany, przytoczono «nieprzyniesienie pożytku» fabryce w niedziele i święta... Nie akceptujący takiej zmiany będą od 1 lipca r. b. zwolnieni z zajmowanych stanowisk.

— **W kopalni «Niwka»,** szybie «Jerzy» pod Sosnowcem, w końcu ubiegłego miesiąca nastąpił w czasie robót, nagły wybuch gazów. Ofiarą wypadku padło kilkunastu lekko rannych, 18 ciężko i jeden zabity na miejscu.

— **Walka o półpaski.** «Wiadomości Częstochowskie» piszą:

«Na skutek naszej wiadomości, podanej tydzień temu o rozporządzeniu Senatu, by i nie-stali mieszkańcy 30 kilometrowego pasa pogranicznego korzystali z półpasków na równi ze stałymi, mnóstwo zainteresowanych podało do magistratu, żądając wydania im kart: magistrat atoli odmawiał, ponieważ żadnej w tej mierze dyspozycji z powiatu nie otrzymał.

«Gdyśmy następnie, stojąc w obronie interesów ogółu, zamieścili apostrofę pod adresem powiatu będzińskiego, pytając, czemu tam ignorują decyzję senatu, i gdy to nie skutkowało, tedy też wysłano ztąd ze sfer obywatelskich depezę ze skargą wprost do rządu gubernalnemu w Piotrkowie, który tegoż dnia telegraficznie zapytał magistrat, jaki powód istnieje do ignorowania rozporządzeń wyższych władz.

«Nie ulega wątpliwości, że upomnienie, jakie powiat otrzyma od gubernji, wpłynie na corychlejsze załatwienie kwestji w pożądanym kierunku».

W parę dni potem naczelnik powiatu będzińskiego rozpoczął starania o wyasygnowanie z funduszów miejskich Sosnowca 6000 rb. rocznie na 12 urzędników, których obowiązkiem byłoby wydawanie półpasków.

— **W klasztorze Jasnogórskim** złożył ostateczne śluby zakonne paulin O. Justyn Weloński, od lat 50 kapłan i dostojnik kościelny.

O. Justyn spędził 24 lat na wygnaniu w głębi Rosji.

— **Posiedzenie III dep. izby sądowej,** który w d. 29 maja zjechał do Łodzi dla rozpatrzenia spraw politycznych — spełzło na niczem; okazało się bowiem, że delegowany przez administrację na sesję, jako przedstawiciel stanów, wójt Namysłowski oskarżony jest o łapownictwo i wskutek tego zasiadać w komplecie sądowym nie może...

— **Ks. Skolimowski marjawita,** przed kilku tygodniami na kazaniu w Dobrej pod Łodzią oświadczył — jak donosi «Naród» — iż w sprawach sekty wyjeżdża do Rzymu. Jakoż istotnie nazajutrz wyjechał, ale nie do Rzymu, lecz do Łodzi, gdzie przez trzy tygodnie bawił u b. ks. Marksa, mankietnika. Przed kilku dniami zjawił się nagle w Dobrej i zebranym parafjanom oznajmił, iż powrócił... z Rzymu, gdzie, uzyskawszy posłuchanie u Ojca św., otrzymał błogosławieństwo i aprobatę dla zgromadzenia marjawitów. Tak potrafią okłamywać i oszukiwać lud «pobożni» marjawici.

— **W Łodzi** aresztowano, jak donosi «Rozwój», adwokata przysięgłego p. Włodzimierza Wyganowskiego.

— **Do fabryki Kruschego i Endera** w Pabjanicach wtargnęło d. 29 z. m. kilkunastu ludzi, należących do partji skrajnych z żądaniem przerwania pracy. Kiedy natrafili na opór — wyjęli rewolwery i poczęli strzelać; na strzały odpowiedziano strzałami. Walka — według informacji «Rozwoju» — trwała pół godziny. Na odgłos strzałów zjawili się wojsko, które, otoczywszy fabrykę, dokonało rewizji i aresztowało około 30 ludzi. Podczas wymiany strzałów ranońo ciężko 8 ludzi.

— **Do fabryki Albrechta i Gampego w Łodzi.** D. 26 b. m. około godz. 3 po południu przybyło około 13 ludzi, którzy zarządzi dali przerwania pracy; robotnicy jednak nie chcieli się zastosować do tych żądań. Na skutek odmowy nastąpiła wymiana strzałów. Ogółem padło około 200 strzałów. Ranieni zostali; Michał Dąbek, robotnik lat 26, 6 ran w ręce i w nogi, odwieziony przez karetkę Pogotowia do szpitala Czerwonego Krzyża i lżej Marjanna Zgarach, żona robotnika fabryki Rychtera, znajdująca się podczas powyższej awantury w sąsiednim ogrodzie Rychtera. Jednego z przybyłych niejakiego Franciszka Żurka, aresztowano. Miał on przy sobie rewolwer systemu brauninga. Reszta zbiegła.

Podobne zajście w tej samej fabryce miało miejsce w dwa dni później o godz. 9 rano. Znów przybyła gromada nieznanych ludzi i poczęła strzelać. Kiedy już padło około 20 strzałów nadjechał patrol dragonów, na widok którego przybyli rozpierzchli się. Ze strony żołnierzy padł tylko jeden strzał. Raniony robotnik Byrlński. Jeden z przybyłych, Antoni Kubiak, został przez dragonów dognany i aresztowany.

Wobec tych zajęć w fabryce pracę przerwało. Donosi o tem «Kurjer Łódzki».

— **Napad na urzędy gminne.** W nocy z d. 25 na 26 gromada nieznanych ludzi, uzbrojonych w rewolwery, dokonała napadu na urzędy gminne: gminy Dzierżazna i gminy Gospodarz (w Rzgowie), położonych w pow. łódzkim. Cel rabunku jest stanowczo wykluczony, gdyż napastnicy w obydwóch gminach ograniczyli swoją działalność li tylko do spalania niektórych akt urzędu.

— **W urzędzie gminnym Wymysłów,** znajdującym się we wsi Dobroń, powiatu Łaskiego, gub. piotrkowskiej, o północy z 25 na 26 maja r. b., dokonano zbrodniczego napadu na kasę. 6 opryszków wtargnęło do urzędu gminnego, grożąc rewolwerami i zmuszając pisarza gminnego do bierności i milczenia. Dostawczy się do kasy ogniотrwałej, mieszczącej pieniądze gminne, złoczyńcy, jak donosi «Dzwon», usiłowali ją rozbić; gdy się to jednak nie udało, podłożyli jakiś materiał wybuchowy, który eksplodował, lecz kasy na szczęście nie zniszczył.

Na huk zaczęli się zbiegać ludzie, co widząc, złoczyńcy poczęli się oddalać. Rzecz prosta, że uszliby bezpiecznie wobec bezbronności ludzi w naszych wioskach, lecz tym razem ujęciu złoczyńców pomogła okoliczność, zgoła nie wspólnego nie mająca z bezpieczeństwem ogółu. Oto owej nocy we wsi Dobroń u ks. Włostowskiego zabawiał się między innymi naczelnik straży ziemskiej powiatu Łaskiego, Miaczkow. Usłyszawszy w pobliżu huk i dowiedziawszy się o przyczynie, porzucił towarzystwo, pojechał natychmiast do odległego o 6 wiorst miasta Łasku, ztamtąd przez telefon zawiadomił władze wojskowe w Pabjanicach o napadzie, a sam z kozakami wyruszył z powrotem ku Dobroniowi. Tropieni z dwóch stron złoczyńcy zostali ujęci przez żołnierzy wśród pól w pobliżu Pabjanic, dokąd po napadzie wracali.

Wszyscy są robotnikami fabrycznymi z Pabianic, pozostającymi bez zarobku z braku pracy, dzięki ustawicznemu strajkom.

— **W Białej**, wsi pow. brzezińskiego, dokonano tydzień temu napadu na kancelarię gminną. Około 20 ludzi, uzbrojonych w rewolwery, zamaskowanych, wtargnęło do lokalu kancelarii gminnej, gdzie czuwał stróż nocny. Przybywszy, obezwładniwszy go, kazali mu milczeć i nie ruszać się z miejsca, poczem zaczęli plądrować po całym lokalu.

Nie mogąc otworzyć drzwi szafy, w której przechowywane były akta mobilizacji wojska, rozbili szafę na drobne kawałki, następnie potwierali biurka, z których powyrzucali różne dokumenty i blankiety, między innymi książki paszportowe, świadectwa metryk i t. p. Wszystko to spakowali w worki i wynieśli. Po sprawdzeniu szczegółowo okazało się, iż zniszczono najważniejsze akta.

— **Ze zgierskiej szkoły handlowej.** W początku czerwca w sądzie okręgowym piotrkowskim rozpatrywana będzie sprawa cywilna 11 byłych nauczycieli zgierskiej szkoły handlowej przeciwko kupiectwu zgierskiemu o wstrzymanie wypłaty pensji...

— **W Pabjanicach** zmarł w ubiegłym tygodniu rejent Milewski.

— **Brak bufetu.** Wielu z przejezdnych zwraca uwagę na brak bufetu na stacji dr. żel. W.-W. Baby, oraz na to, że rezerwoar do wody w kl. II na stacji jest zepsuty i nieczynny. Korespondent, któremu dały się odczuć już pominięte niedogodności, dodaje, że w swoim czasie bufet w Babach na stacji istniał i dawał wcale niezłe dochody.

— **W Raduczu**, w pow. rawskim, funkcjonować będzie w ciągu miesięcy letnich oddział pocztowo-telegraficzny, który odbierać będzie pocztę ze Skierniewic.

— **Kontrabanda.** Dnia 24 z. m. o godz. 1 po północy, strażnicy komory celnej warszawskiej Rosiński, Szczepański i Witkowski, w rzece Widawce pod Szczercowem zatrzymali furmankę Józefa R. mieszkańca osady Osjaków powiatu wieluńskiego. Na furmance znajdowała się zagraniczna słoma kapeluszuwa, wartości 800 blisko rubli. Żyd, który wynajął z Osjakowa furmankę zbiegł; konia zastrzelono, towar zabrano. Furmana R. osadzono tymczasowo w areszcie szczercowskim.

— **Rok bieżący** przynosi dowody niezwykle wczesnego rozwoju roślinności. Oto akacje już przekwitły, lipy mają już pączki kwiatowe, żyto kwitnie od połowy maja, kartofliska już okopują.

— **Pomocnik maszynisty** Płocharski, dojeżdżając d. 27 z. m. do Grodziska, w chwili kiedy pociąg zbliżał się do rezerwoaru z wodą wychylił się z parowozu i tak silnie uderzył głową o rezerwoar, że pękła mu czaszka. Odwieziony do szpitala w Żbikowie, P. w parę godzin zakończył życie.

— **Do numeru niniejszego** dołączamy dla wszystkich prenumeratorów prospekt o *Hematogenie d-ra Hommela*.

— **Pożar.** Dnia 23 maja r. b., o 9 godz. rano we wsi Niedyszyna gminy Bełchatówek wynikł pożar, który strawił zabudowania zaasekurowane: na imię Stani-

sława Krzysia i Antoniego Wróblewskiego dom mieszkalny na rb. 220, dwie stodoły na rb. 240 i oborę na rb. 80; na imię Mateusza Adameczyka dom mieszkalny na rb. 240, stodoła na rb. 120 i stajnia na rb. 50. Nadto spłonęło nieasekurowanych ruchomości na rb. 75.

— **Utonięcie.** Dnia 26 maja r. b. we wsi Łęczno powiatu piotrkowskiego, wpadło do dołu napelnionego wodą 1½ roczne dziecko włościanina Leonarda Dziachy. Pomimo natychmiastowej pomocy, do życia go nie przywrócono.

— **Zamiast węgla.** W okolicy młyna parowego, zamieszkałego przez jednego z paserów, specjalistów od węgla. Przed niedawnym czasem przyszli do niego złodzieje i przynieśli mu worek z węglem, za który odebrałszy gr. 40, odeszli, obiecując powrócić po worek. W kilka chwil po ich odejściu, worek sam otworzył się i wyszedł z niego zamorusany chłopak, który, korzystając z zamieszania jakie wywołał, chwycił worek i spiesznie się ulotnił. Jak się potem okazało, była to zemsza za wyzysk.

— **Podziękowanie** (nadesłane). Za umożliwienie wzięcia udziału w pielgrzymce piotrkowskiej nawet najuboższej młodzieży, przez bezpłatne nadesłanie pociągu nadzwyczajnego: szanownym przedstawicielom Zarządu Ruchu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, p. Łapczyńskiemu i Frankowi; wszystkim panom urzędnikom kolei za życzliwe trudy poniesione z powodu naszego wyjazdu; szanownemu p. Namysłowskiemu i jego dzielnej drużynie za tak sympatyczną niespodziankę — w imieniu młodocianych patników wyrażają płynące z serca staropolskie „Bóg zapłać”

K. Dąbrowski, dyrektor szkoły inż. Jacobsona, Ks. St. Szabelski prefekt tejże szkoły.

Piotrków 25/V 1906 r.

— **Fundusz na wpisy** dla niezamożnych uczniów szkoły polskiej powiększony został sumą 48 rb., zebraną i wręczoną do rozporządzenia dyrektora szkoły przez pp. D. i N. Za ofiarę tę dyrektor składa ofiarodawcom w imieniu młodzieży za naszym pośrednictwem podziękowanie.

— **Ofiary na szkołę polską** inż. Jacobsona złożone w naszej redakcji, a wzmiankowane w N.N. „Tygodnia” 10, 14, 15 i 20 — a wynoszące ogółem rub. 122 kop. 50, złożyliśmy rzecznej szkole za kwitem N. 67.

Pierwszy występ rządu w Izbie Państwowej.

Dnia 26 z. m. prezes gabinetu ministerjalnego Goremykin odczytał program rządu, osnuty na tle programowego adresu Izby do Tronu.

Gabinet dzieli «życzenia i projekty zawarte w adresie» na: dotyczące spraw prawodawczych, oraz dotyczące zarządu państwowego. W pierwszym z dziesięciu — Rada ministrów poświęca szczególną uwagę: sprawie «zadosyćuczynienia niezwłocznym potrzebom ludności wiejskiej; zniesieniu stanowości włościan i zrównaniu ich w prawach z innymi; zadosyćuczynieniu potrzebom warstw pracujących; sprawie powszechnego nauczania; przeniesieniu ciężarów podatkowych na warstwy posiadające; reformie zarządu miejscowego i samorządu z uwzględnieniem odrębności kresów; wreszcie opracowaniu nowego prawa zabezpieczającego nietykalność osobistą, wolność wyznania, słowa, druku, zebrań i związków».

W dalszym ciągu oświadczenia rząd wskazuje na konieczność powołania do udziału w sprawie oświaty ludowej szerokich warstw ludności, zapowiada wniesienie projektów: o reorganizacji szkolnictwa średniego i wyższego, reorganizacji sądownictwa (w duchu uprzedniostawiania i uproszczenia procedury), zapowiada też wniesienie projektu zmian w przepisach o odpowiedzialności urzędników, projektu podatku dochodowego, zmianę przepisów paszportowych; zgadza się wreszcie na zmianę ordynacji wyborczej.

Jednocześnie wskazuje gabinet, że ogólna amnestja polityczna «nie odpowiada, w obecnych czasach zamieszek, dobru ogólnemu»; daje do zrozumienia, że, dla walki z bezprawiem i zaburzeniami, utrzymać jest zdecydowany nadal stany: wojenny i wzmocnionej ochrony; poucza, że rozwiązanie sprawy rolnej na zasadach wskazanych przez Izbę «jest zgola niedopuszczalne», gdyż:

„Władza państwowa nie może wogóle zaprzeczać istnieniu prawa własności prywatnej ziemi, o ile jednocześnie nie chce zaprzeczać istnieniu prawa własności jakiegokolwiek innego mie-

nia. Zasada nietykalnego i niemożliwego do odjęcia prawa własności jest na całym świecie, na wszystkich stopniach rozwoju życia cywilnego, kamieniem węgielnym dobrobytu narodowego i postępu społecznego, zasadniczą podwaliną bytu państwowego, taką podwaliną, bez której staje się niemożliwym samo istnienie państwa».

Wzamin gabinet wskazuje na «wolne» grunta rządowe... w Azji, na Bank włościański, na podniesienie kultury rolnej, jako na środki zdolne rozwiązać w Rosji kwestję agrarną.

Poruszonej w adresie sprawy odpowiedzialności ministrów i przekształcenia Rady Państwa — gabinet nie podnosi, jako przekraczającej atrybucje Izby. Władzę sprawować będzie gabinet oparty na prawie i sile.

W armji i flocie, zdaniem gabinetu, zasady sprawiedliwości i prawa wprowadzone są od lat dawnych i spoczywają na niewzruszonych podstawach...

Po grobowym milczeniu, jakie zalegało salę obrad Izby państwowej podczas odczytywania przez premiera exposé rządowego — zerwała się w parlamencie istna burza. Witani przeciągłymi, niemilkącymi oklaskami, jeden po drugim wchodzili na trybunę najwybitniejsi mówcy parlamentarni, by w ostrych, bezwzględnych słowach napiętnować perfidję, obskurantyzm i arogancję dzisiejszych sterników nawy państwowej.

Oświadczone nam, — odezwał się Rodiczew, zwrócony do loży ministerjalnej, — że kwestja odpowiedzialności ministerjum w ramki działości naszej nie wchodzi, jest to bowiem kwestja ustaw zasadniczych. Nie, panowie, to nie jest kwestja ustaw zasadniczych; nie w ustawie powinno być wypisane, że ministerjum, nie posiadające zaufania przedstawicielstwa narodowego, powinno odejść od władzy. Zasada ta tkwić winna w sumieniu działaczy państwowych, zabierających się do odnowienia kraju i jeżeli w sumieniu ich poczucia tego niema, to pisać to w ustawie jest rzeczą bezowocną.

Ministerjum, które uważa siebie za nieodpowiedzialne przed przedstawicielstwem narodowym, przyrzeka nam, że będzie władzą... szanującą prawo, silną i czynną. Szanującą prawo? Ale jakie? Prawo, przy którym utrzymywana zostaje wzmocniona ochrona, prawo, które oświadczyło się przeciwko zniesieniu wszystkich praw zapewniających najzupełniejszą samowolę władzy. Z takim tylko prawem podtrzymać mogą porządek... Rząd oświadcza to w formie zupełnie stanowczej. My zaś mówimy, że całe to nieszczęście, ta krwawa, która leje się w kraju, jest dziełem rąk rządzących, które w ciągu długiego czasu zajmowały się uciskiem, zaprzeczają prawdzie, stały na strazy interesów klas wyższych i posiadających. Na to potrzebna im była stara polityka ucisku i samowoli, na to im trzeba było ochrony wzmocnionej!

Oto gdzie tkwi źródło rewolucji, oto gdzie jest źródło rozkładu zasad państwowych.

Rząd mówi nam: będziemy szanować prawo, — a ja dodam — w tym celu, ażeby je każdej chwili naruszać. Mówią nam, że władza administracyjna przejrzy spis osób, którym może być zwrócona odjęta swoboda, jeżeli tylko zwrócenie to swobody nie grozi bezpieczeństwu państwa. Tak więc, mamy tu do czynienia ze starymi tradycjami, na mocy których obywatele po dawnemu dzieleni zostają na niebezpiecznych i szkodliwych, przyjemnych i nieprzyjemnych. Nieprzyjemnym dostaje się w udziale więzienie, zesłanie, a przyjemnym... my wiemy, co oni pomiędzy siebie dzielą. Mamy prawo żądać, ażeby temu naigraniu się władzy nad prawem kres wreszcie położony został! Ono dąży nie do odrodzenia, lecz do ruiny państwa...

Ministrowie, sumienie wasze mówi wam, jak macie postąpić: odejść i ustąpić miejsca innym».

Deputowany Anikin, wspominając o niezwyklej troskliwości rządu względem włościan, powiedział:

«Trzy czwarte więzień przepełnione są włościanami; gromady trupów, jakimi kraj jest usypany, także należą do włościan. Oto wyniki tej troskliwości. Dalej, troskliwość rządu dochodzi do tego, że w niektórych miejscowościach niżsi przedstawiciele władzy oświadczenia zebraniom gromadzkim: «jeżeli jeszcze w majątkach obywateli będą się zdarzać pożary, to my podpalimy wasze wioski». Taką też jest obrona własności, stosowana przez

generała Alichanowa w Gurji. Jesteśmy przeciwko takiemu utrzymaniu własności“.

Dalej mówca charakteryzuje działalność banku włościańskiego i wyjaśnia prawdziwe znaczenie obiecanego włościanstwu równouprawnienia.

„Chcą nas—powiada—przesiedlać gdzieś w jakieś stepy. My zaproponowalibyśmy, aby tam się przesiedlili inni, komu się spodoba, chociaż by ci (*zwraca się do ministrów*), którzy wkrótce nie będą mieli co robić w Rosji. Włościanie mają prawo żądać ziemi, na której mogliby pracować, ale oprócz ziemi potrzebna jest wolność.

Rząd przyrzeka, że szanować prawa będą nie—tylko obywatele, ale i przedstawiciele władzy; uznaje więc, że dotychczas tylko obywatele szanować musieli prawo! A my, chcielibyśmy, aby władze pierwsze dały przykład. Chcemy być gospodarzami, żądamy odpowiedzialnego ministerjum, inne nie może być ścierpiane!“

Włościanin *Aladin*, zaznaczywszy, że między rewolucją a rządem stoi tylko Izba, tak dalej mówi:

„Ministrowie, którzy powinni być naszymi wiernymi sługami, przyszli uczyć nas. Nie im uczyć nas, jakie są zadania w najbliższej przyszłości. Żądamy przedewszystkiem ministerjum konstytucyjnego, które będzie posłuszne woli narodu, nie zaś takiego które przybywać tu będzie, aby dać nam nauki!“

Posel *Kokoszkin* wykazał, że Rada ministrów, mówiąc o nietykalności prawa własności osoby prywatnej, wykazała kompletne nieuctwo.

„Deklaracja rządu zapewnia, że żaden kraj cywilizowany nie może istnieć bez utrzymania prawa własności, tymczasem w Anglii istnieje prawo o wywłaszczeniu za pomocą wykupu, prawo przeciwko któremu powstaje właśnie ministerjum. To znaczy, że Anglię wykluć należy z liczby krajów cywilizowanych (*śmiech*).“

Dep. *Szczepkin* wykazał, że Rada ministrów dowiodła zupełnej nieznanomości praw zasadniczych. Mowę swoją Sz. tak zakończył:

„Jak ministerjum Wittego prześladowaniem partji ludowej utrzymało jej powodzenie na wyborach, tak obecnie ministerjum zwraca sympatje społeczeństwa ku stronnictwu rewolucyjnemu. Ale myli się ono, jeżeli sądzi, że my boimy się burz rewolucyjnych. To ono bać się ich powinno. Ministerjum, które nie zna praw zasadniczych, które oddziela naród od władzy zwierzchniej, ministerjum, które istnieje wbrew woli narodu—musi odejść“.

Posel *Kowalewski* również napiętnował nieczesne nauki gabinetu pod adresem Izby i nieuctwo ministrów:

„Wszyscy posłowie rolnicy w adresie, podanym na imię Najjaśniejszego Pana, uznali zgodnie, że uważają za niezbędny i nieunikniony wykup prywatnej własności w interesie potrzeby publicznej. W odpowiedzi na to (*zwracając się do ministrów*) czytacie jakieś reguły, w których powiedziane jest, że prawo własności jest święte, nietykalne. Czyż wy, przedstawiciele narodu, nie wiecie, że ono jest nietykalne, że go nie mogą naruszyć postanowienia Izby państwowej. Ministrowie takiego rządu mówią nam o nietykalności własności, ministrowie rządu, który w r. 1861 uwłaszczył włościan. Gdybyśmy odpowiedzieli chcieli na naukę, którą nas dziś zaszczycano, powiedzielibyśmy: jak śmiecie powstawać przeciw woli Monarchy, jak śmiecie ganić najwspanialszy akt w dziejach rosyjskich!

Nie sądzę, ażeby prawnikom, zasiadającym na ławkach tych, nie było wiadomo to, o czem wie każdy student z 1-go kursu prawa. Nie sądzę, aby im nie było wiadomem że uznanie własności nie sprzeciwia się wcale wykupowi gruntów“.

Dalej przemawiał hr. *Heyden* z prawicy, niemniej od mówców kadeckich krytykując deklarację gabinetu Goremykina; przemawiali *Lednicki* i *Winawer*, podkreślający brak odpowiedzi jawnej na punkty dotyczące poszanowania praw ludzkich i narodowych nierosyjskich narodowości w państwie Rosyjskiem.

Ostatni przemawiał jeden z włościan. Mówca porównał włościanstwo pracujące z Samsonem.

„Do dziś żywiłem głębokie radosne uczucia, spodziewając się rychłego odnowienia kraju zmęczonego; dziś groźby systemu policyjnego, dziś okropny głos ministra-premjera, który rzekł, że szczęście narodu bezwarunkowo nie może być dopuszczane, dziś nowa chmura gradowa złotych mundurów zniszczy-

ła wszelką radość. Prawda, że jesteśmy silni, ale oślepiają nas niezliczone zasady, skierowane przeciwko nam.. Nikt nie wie, czy nasz lud—Samson zniesie wszystkie podstępny i zle najgwałtowniejsze Filistynów; czy nie podejście do filarów, na których opiera się gmach, i nie wstrząśnięcie nim i nie powie: umrzyj, duszo moja, wraz z Filistynami“.

Próbował przeciwko tak ostrym zarzutom bronić gabinet minister sprawiedliwości Szczegłowitow, domniemany autor deklaracji rządu,—ale, miast obronić, jeszcze bardziej pogroził siebie i swych kolegów.

Ostatecznie Izba przyjęła następującą rezolucję:

„Dopatrując się w wysłuchanem oświadczeniu prezesa Rady ministrów stanowczej wskazówki, że rząd zupełnie nie ma zamiaru zadośćuczynić żądaniom narodu, dotyczącym ziemi, praw i wolności, żądaniom, które wyłożone były w adresie, stanowiącym odpowiedź Izby państwowej na mowę tronową, a bez zadośćuczynienia którym niemożliwy jest spokój w państwie tudzież praca owocna przedstawicielstwa narodowego;

przychodząc, dalej, do wniosku, że przez odmówienie zadośćuczynienia żądaniom narodu, rząd okazuje lekceważenie jawne istotnych interesów narodu oraz widoczną niechęć uwolnienia od nowych wstrząśnień kraju, znużonego nędzą, bezprawiem i uprawnioną w dalszym ciągu bezkarnie samowolą władz,—

Izba, wyraża wobec kraju zupełny brak zaufania do ministerjum nieodpowiedzialnego przed przedstawicielstwem narodu, uznaje za warunek konieczny dla uspokojenia kraju jak również dla pracy owocnej przedstawicielstwa narodu, natychmiastową dymisję obecnego ministerjum, zastąpienie go przez ministerjum, posiadające zaufanie Izby państwowej—poczem przechodzi do porządku dziennego“.

Polskie ustawy wyjątkowe.

Pierwszy projekt prawa jaki wzięła pod obrady Izba państwowa dotyczył zabezpieczenia wolności osobistej:

Gdy wszystkie zawarte w projekcie punkty i artykuły prawa zostały odczytane i poniekąd omówione, pisze „Dzień Dobry“, okazało się, iż autorowie projektu pominieli zupełnie niektóre wyjątkowe ustawy obowiązujące w Królestwie Polskiem.

Wówczas wystąpił poseł Nowodworski, objaśnił że Polska znosi naprz. dotychczas brzemie ukazu wydanego w d. 5 grudnia 1864 r., mocą którego minister spraw wewnętrznych ma prawo wydalić z granic Królestwa Polskiego każdego rosyjskiego poddanego bez wyjaśniania przyczyn.—Dalej mówca wskazał na ukaz z d. 3 kwietnia 1892 r., dający inspektorom okręgów naukowych a nawet rewirowym prawo wchodzenia w każdej chwili do mieszkań prywatnych, pod pretekstem sprawdzenia, czy dani mieszkańcy nie popełniają strasznej zbrodni, znanej w „prawie“ pod nazwą „tajnego nauczania“.—Wreszcie poseł nasz wskazał na postanowie komitetu ministrów z d. 11 czerwca 1904 r., dające generał-gubernatorowi warszawskiemu moc wydawania swoich postanowień obowiązujących, oraz nakładania nieproporcjonalnie ciężkich i wysokich kar na osoby, wykraczające przeciw milionowi tych wszelakich postanowień...

W konkluzji Nowodworski postawił wniosek o zniesienie tych wszystkich ustaw wyjątkowych, ofiarą których bezustannie padają polacy na podstawie stanu wojennego, ciążącego nad krajem bez przerwy dziesiątki lat.

Tu wyjaśniła się ciekawa rzecz.

Okazało się mianowicie, że znaczna większość posłów zupełnie nie wiedziała o istnieniu podobnych, specjalnie *polskich wyjątkowych ustaw*: W kuluarach dość żywo i z widocznym zainteresowaniem rozmawiano o tem...

Projekt prawa o wolności osobistej odesłano do komisji, złożonej z 15 członków Izby. Między nimi znajdują się polacy: Fr. Nowodworski, Pietrażycki, Lednicki.

Nowodworski wszedł do prezydium tej komisji i otrzymał polecenie opracowania referatu o stosunkach w Królestwie Polskiem.

= **Podezas obrad** w Izbie nad wolnością sumienia zabrać ma głos poseł z gub. siedleckiej ex-unita Józef Blyskosz włościanin, ks. Jan Gralewski i Alfons Parczewski. Do komisji, która będzie obradować nad tą sprawą mają wejść m. in. poseł kaliski A. Parczewski i poseł piotrkowski ks. Marjan Fulman.

= **Do Koła Polskiego** przychodzą liczne depesze od rodaków z kraju i z zagranicy, zawierające wyrazy życzeń. Między innemi Koło otrzymało depesze: z Wilna, z zagranicy Bielska i Białej, z Bukowiny, z Karlsruhe, z Odesy i wiele innych.

= **Posel Grabiański** otrzymał następujący telegram:

„Robotnicy fabryk częstochowskich, zebrani 21 maja na Jasnej Górze przed cudownym obrazem na solennej wotywie, zanoszą gorące modły do Najświętszej Marii Panny Królowej Polski o pomoc dla posłów naszych w pracy dla dobra Ojczyzny“.

= **Kolonja Polska w Petersburgu** urządziła raut na cześć posłów polskich. Obecnych było około 400 osób, w tej liczbie wszyscy posłowie do Rady Państwa i niemal wszyscy posłowie z Izby. Mowę powitalną wygłosił przedstawiciel kolonji polskiej, p. Osiecki.

W imieniu Koła Polskiego odpowiadali: poseł Parczewski, w imieniu zaś posłów do Rady Państwa—posłowie Olizar i Ostrowski. Przemawiał również poseł wileński ks. biskup baron Ropp. Poseł miński, ks. Drucki-Lubecki, wygłosił improwizację wierszem; przemawiali również pp.: inż. Święciecki, adw. Olszamowski, posłowie ks. Gralewski, Manterys, Nakonieczny, Lednicki, Massonius i in. Powszechny entuzjazm wywołało przemówienie posłów włościan, zwłaszcza posła Nakoniecznego.

= **Koło Polskie w Wiedniu** wysłało niedawno do Koła Polskiego w Petersburgu telegram z pozdrowieniem; prócz tego Koło Wiedeńskie uchwaliło wniosek, na mocy którego w obradach tego Koła przyjmować będą mogli udział nie tylko, jak dotąd, członkowie Koła Polskiego z parlamentu niemieckiego oraz sejmu pruskiego, ale i członkowie Koła Polskiego z Izby rosyjskiej.

Telegram ten Koła Wiedeńskiego i ta jego uchwała nie podobają się administracji miejscowej, bo oto, jak donoszą pisma rosyjskie, generał-gubernator Skalon zaproponował władzom centralnym, aby wytoczyli z tego powodu posłom naszym proces o zdradę stanu!

— **Zakusy centralistyczne Izby** objawiły się już przy debatach nad odpowiedzią na mowę tronową, w odrzuceniu poprawki prof. Karejewa, który żądał, by wyrazy: „*ruskaja ziemia*“ i „*ruskiej narod*“ w adresie były zastąpione przez „*Rosję*“ i ludy zamieszkujące „*Rosję*“, ponieważ terytorjum państwowe rosyjskie nie jest wyłącznie „*ruskoje*“ skoro zaludnienie Cesarstwa jest tak rozmaite, jak tylko być może. Redakcja adresu pozostała w tym punkcie niezmienną, gwoili prastaremu hasłu: „*Rosja dla Rosjan*“.

Forma się zmienia, ale duch trwa.

Z DALSZYCH STRON.

— **Szkoła nauczycieli ludowych.** Do szeregu nowopowstałych szkół prywatnych polskich przybyć ma niebawem jeden z najpotrzebniejszych krajowi zakładów: szkoła nauczycieli ludowych. Ma ona powstać w Ursynowie pod Warszawą, którego właściciel, hr. Adam Krasinski, ofiarował na ten cel obszerny pałac.

Do urzeczywistnienia tego projektu potrzebny będzie fundusz około 150,000 rb.. Dotąd na pokrycie tej sumy zdołano zebrać już 60,471 rb., którą to sumę, z chwilą podpisania umowy, mec. Osuchowski przeleżał do dyspozycji komitetu. Inicjarowie nie tracą nadziei, iż społeczeństwo pospieszy z pomocą, by uzupełnić brakującą sumę jaknajprędzej z uwagi na to,

iz wobec żywiołowej dążności do oświaty, brak nauczycieli ludowych jest dotkliwy, a zarządzenie temu staje się jedną z potrzeb najpilniejszych.

Dalsze ofiary, jak dotychczas składane są na rachunek trzech założycieli: pp. hr. Maurycego Zamoyskiego, mec. Antoniego Osuchowskiego i Karola Czarnowskiego.

— „Warszawskij Wiestnik”. „Dzwon Polski” pisze. „W sali klubu rosyjskiego w Warszawie odbyło się zebranie udziałowców pisma polakożerczego *Warszawskij Wiestnik*, wydanego przez tutejszy związek polityczny „prawdziwych rosjan”. Zebranie zwołane było w celu omówienia spraw dalszej egzystencji tego „pożytecznego” organu, który, nie znajdując poparcia nawet wśród swoich, zaczyna robić fiasco. Zebrany kapitał udziałowy w kwocie rb. 8000 rb. jest już na wyczerpaniu; miesięczny wydatek pisma wynosi około rb. 3500. dochód zaś sięga zaledwie rb. 200. Wobec tego związek wystosował odezwę patriotyczną „do narodu rosyjskiego”, wzywając go o przysyłanie ofiar na dalsze wydawanie tego organu. Odezwa pozostała bez skutku. Obecnie ogłoszono „do kobiet rosyjskich” nową odezwę, prosząc o 10 rublowe składki na urządzenie własnej drukarni, gdyż drukarnia sztabu wojennego nie chce drukować na kredyt. Dla uratowania pisma uchwalono urządzić koncert; kilkunastu udziałowców rzekło się swych udziałów, nadto mają być użyte fundusze ze składek „Związku 30 października”. Aby nie narażać się na wstyd, uchwalono dotrwać choćby do Nowego Roku.

— **Pożegnanie posła.** W Tuszczu, stacji kolei Warszawsko-Petersburskiej inteligencja miejscowa i okoliczna w tużurkach i sukmanach, oraz kapotowi inteligenci żydzi, żegnali niedawno obranego posła do Izby państwowej, Pawła Wasilewskiego, gospodarza ze wsi Turze, odjeżdżającego do Petersburga. Nieopodal stacji zebrało się do pięciuset osób; w tem do czterysty włościan. Grupa żydów składała się z pięćdziesięciu głów. Mów było kilka. Przewodnią myślą było: walczenie o prawa nasze obywateli-polaków.

Około godziny dziewiątej tłum ruszył na stację i ugrupował się na peronie. Tu do posła Wasilewskiego zwrócił się żyd Radzymiński z Tułu, i w imieniu swych współwyznawców prosił, ażeby nie zapominał o „żydach-polakach”. Poseł odpowiedział mu: „Co do mnie, to walczyć będę w sprawie wszystkich, bez różnicy wyznań, którzy szczerze miłują kraj rodzinny Polskę.

— **Telegram do posła.** Włościanie gminy Tomaszów w gub. kieleckiej wysłali do posła Jarońskiego następujący telegram:

„W imieniu biednych włościan gm. Tomaszów gub. kieleckiej prosimy o wstawiennictwo w sprawie zdjęcia grzywnien w sumie 9,000 rb. nałożonych na nas za napad na urząd gminy w Samsonowie na sklep monopolowy i dom leśnictwa; przestępcy są przeciw wiadomości i znajdują się w więzieniu. Przy pomocy siły zbrojnej sekwestrowane są, nie mogącym płacić, nieruchomości.

W odpowiedzi poseł Jaroński nadesłał depeszę: „Uczynione będzie zapytanie do ministra”.

Wysłana jednocześnie przez ludność Samsonowską prośba do władz administracyjnych w kraju—pozostała bez odpowiedzi.

— **We wsi Chodnowie,** powiecie miechowskim, jak nam donoszą, wszystkie niemal drzewa, rodzą monogramy „M. A.” oraz napisy „Boże Caria chrań”. Stan taki zawdzięczają one konsystującemu tam wojsku. Wieś ta należy do gminy skazanej na karę, po 3 rb. od dymu, za uchwałę o języku polskim. W celu też wyegzekwowania pomienionej kary rozlokowano w każdej chałupie od 5 do 10 żołnierzy.

— **Gubernator Wileński** Tatiszczew zabronił redakcji „Kurjera Litewskiego” przyjmowania ofiar na pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie!

— **Towarzystwo Rolnicze Mińskie,** wobec żądania administracji, aby obrady prowadzone

były w jęz. rosyjskim—przerwał obrady i sprawę dotyczącą języka obrad poleciło uważać posłów swoich w Izbie i Radzie Państwa.

— **Polski komitet wyborczy** na Górnym Śląsku wydał drugą odezwę, polecającą p. Adama Napieralskiego; redaktora z Bytomia, na posła do parlamentu z okręgu Bytom-Tarnowskie Góry, na miejsce ustępującego posła Królaka centrowca. Kandydat Napieralski podaje wyznanie swej wiary politycznej, oświadczając, że stoi w polityce na gruncie narodowo-polskim, ludowym, katolickim, i że w Berlinie wejdzie do poselskiego Koła polskiego.

Będzie on zatem już drugim posłem Ślązakiem w Kole polskim (pierwszym jest Wojciech Korfanty z Katowic).

— **Policjanci moskiewscy,** wyznaczeni w dniu 1 maja celem pilnowania porządku publicznego, ładnie urządzili się. Z wielkiej radości—pisze „Słowo”—jak gdyby duch socjalistyczny w nich siedział, popili się na dobre; chcąc zaś zachować braterskie stosunki z robotnikami, dawali im nabite rewolwery „dla zabawy”. Publiczność ku swojej niezmiernej ucieczce, bawiła się salwami z rządowych rewolwerów. Na szczęście nikogo nie zraniła (widocznie też była pijana); policja zaś dostała w nagrodę karę zbiorową za—niewiadomo—pijaństwo, czy lekkomyślność...

— **Skłodowska-Curie.** Według informacji dzienników francuskich rada profesorów fakultetu nauk w Sorbonie za zgodą i aprobatą ministra oświaty postanowiła zaproponować objęcie katedry, zajmowanej przez zmarłego tragicznie Curie—wdowie po nim, znanej uczzonej a naszej rodaczce, p. Skłodowskiej-Curie.

P. Skłodowska będzie pierwszą kobietą, wykładającą fizykę w Sorbonie. Obecnie ma ona stopień naukowy „docteurs sciences” i będzie wykladała w dalszym ciągu kurs nieboszczyka męża; a wkrótce zapewne będzie zaliczoną do ciała profesorskiego.

BIBLIOGRAFJA I PRASA.

— **Wypisy francuskie.** Nauczyciel szkoły polskiej inż. Jacobsona w Piotrkowie, p. A. Mroczek, wypuścił już drugie wydanie swych „*Wypisów francuskich dla początkujących*”. Doskonałe te wypisy zaopatrzone są na końcu w odpowiedni słowniczek francusko-polski. Cena „Wypisów” w oprawie 70 k.

— **„Mazur”.** Na Mazowszu pruskim, od 1 lipca tego roku zacznie wychodzić w Szczepinie, malej miejscinie Prus Wschodnich, pismo polskie dla ludu polskiego p.t. „Mazur”. „Mazur” jest przeznaczony dla ludu okolicznego czyli dla mazurów pruskich, którzy wyznają wiarę luterańską, ale walczące poczucie polskie w sercach swoich zachowali. Pismo będzie wychodziło dwa razy na tydzień, pod redakcją p. Falkenberga, dzielnego polaka-ewangelika na Mazowszu pruskim.

— **„Naród”** popularne pismo codzienne umieściło ostatnimi czasy szereg artykułów „Demokracja narodowa i jej zasady”. Artykuły te pisane przez „jednego z polityków polskich” redakcja „Narodu” poleca szczególnie uważnie czytelników.

— **„Rozwój”** ogłosił wynik konkursu im. Bolesława Prusa na nowelkę. Nagrodę pierwszą przyznano noweli „Pociąg”; nagrodę drugą nowelom: „Na czwartaku” (przez H. Mojłowskiego) i „Książd Józik” (p. T. Pudłowskiego). Prócz tego, 13 utworów nadesłanych odrzucono.

— **„Wędrowiec”**, od lat 40 wychodzący w Warszawie tygodniowe pismo obrazkowe zlał się z „Tygodnikiem Ilustrowanym”. W skład redakcji „Tygodnika” wszedł też ostatni kierownik literacki „Wędrowca” p. Artur Opman (Or-OL).

— **„Tygodnik Ilustrowany”** rozesłał swoim prenumeratorem t. 78 pism Sienkiewicza. Na tom ten złożyły się „Pisma ulotne” znakomitego pisarza.

— **„Szkoła Polska”**, dwutygodnik pedagogiczny, rozesłał prenumeratorem broszurkę p. J. Lutosławskiego o idei wyższych szkół ludowych w Danji.

— **„Słowo”** rozesłało swoim prenumeratorem zeszyt XII t. III podręcznej Encyklopedji powszechnej.

— **„Fala”**. Pod takim tytułem zaczął wychodzić w Warszawie tygodnik ilustrowany artystyczno-literacki i satyryczny. Podpisuje Falę—znany poeta Edward Słoiński.

— **Podręcznika do korespondencji kupieckiej** pod redakcją Wł. Kiersta autora słownika angielskiego—wysłała część III. Zawiera ona przykłady listów. Cena 1 rb.

— **Nakładem Gebethnera i Wolffa** w Warszawie wyszły ostatnimi czasy następujące książki:

— *„Przeszczepianie drzew owocowych”* przez d-ra Stanisława Golińskiego str. 81;

— *„Gady”* powieść 1-tomowa z XIV wieku przez Kazimierza Glińskiego;

— *„Powrocie fale”,* dziewięć strof powieściowych przez Faustynę Morzycką;

— *„Przemiany”* powieść 2-tomowa Kazimierza Zdzichowskiego.

— **Nakładem J. Fiszer** w Warszawie wyszły:

— *„O prawie wyborczem”* p. Juszkiewicza;

— *„Analizy i walka z ciemnotą w Królestwie Polskiem”* p. A. Langeo;

— *„Polak we włoszech”* metoda prędkiego nauczania się po włosku;

— *„Smutna księżka”* zbiór noweli Leonidasa Andrejewa, wybitnego nowelisty rosyjskiego współczesnego;

— *„Krew”* nowela Mieczysława Srokowskiego młodego utalentowanego pisarza polskiego;

— *„Romanse”* Józefa Maciejewskiego;

— *„Mety”* powieść Walerego Przyborskiego.

— **„W dolinach krwi”** (Waterloo, Solferino, Pod Sedanem)—wrażenia z podróży p. Stanisława Bełzę wyszły nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Gebethnera i S-ki w Krakowie, J. Leigeberra i S-ki w Poznaniu. Wykwintne wydanie zaopatrzone zostało w światłodruki stanowiące kopję cyklu Grotgera „Wojna”. Dodać należy, że kliszy na reprodukcję dostarczył zakład Wierzbowskiego w Warszawie.

— **„Pieśni niepodległe”** Wacława Rolicz-Liedera wyszły w liczbie 10 nakładem autora. Najlepsza i najszerzszą z tych „pieśni”—to może ostatnia p. t. „Dzwony ponocne”.

— **„Przegląd historyczny.”** Nowo to pismo historyczne, ukończywszy w zeszycie trzecim pierwsze półrocze swego bytu dokończeniem zaczętych poprzednio prac, rozpoczęło nowy rok nowemi już pracami. W zeszycie za styczeń i luty r. b. do wieków średnich sięga tylko jedna drobna praca z teki późniejszej Maksymiliana Gumpłowicza o *„Borysie Kolomanowiczu”*. Młody ten uczony tak wcześnie zmarły, stara się zrehabilitować królewicza węgierskiego, którego losy i Polskę także bliżej obchodzą. Władysław Smoleński rozpoczyna *szkielet dziejów szlachty mazowieckiej* obrazkiem o jej ubóstwie i rozrodzeniu—a tego rodzaju kulturalne studia, zgrabna mozaika ciekawych szczegółów należą do najlepszych prac tego uczonego. Docent St. Kutrzeba rozpoczyna szersze studjum o *składzie sejmu polskiego w latach 1493—1793, t. j.* od utworzenia się Izby poselskiej obok senatu, do upadku państwa. W tym zeszycie omawia skład senatu i liczbę jego członków, przechodząc dokładnie wszystkie zmiany, jakie przechodziła ta Izba w ciągu trzech ostatnich wieków swego istnienia.—Prof. Smolka, który w ostatnich czasach poświęca swą pracę zbadań listopadowego powstania, kreśli w ślicznie pisanych, a na nieznanym dotąd materiale opartych kartach, *sylwetę ministra Lubelskiego*, którego postać śmiała i energiczna, coraz silniej w ostatnich badaniach zaczyna się naprzód wysuwać, jako największego męża stanu, jakiego miało Królestwo Kongresowe. Aleksander Kraushar podaje nieznaną *uwagi Nowosilcowa nad konstytucją tegoż Królestwa*, prostując błędne poglądy rosyjskich uczonych.—W sprawozdaniu spotykamy *przegląd prac historycznych* niemieckich z ostatniego roku przez Handelsmana, oraz początek przeglądu literatury historycznej inflanckiej przez Gustawa Manteuffla, który mimo podanego wieku, przecież jedyny z osiadłych w Inflantach Polaków, nie zaniedbuje prac nad tą niegdyś polską ziemią.—Kończy urozmaicony zeszyt rozprawa lekarza warszawskiego Giedroycia o „*Przyczynach zgonu Stefana Batorego*”.

Rachunek z Wycieczki Młodzieży Szkolnej do Częstochowy.

PRZYCHÓD:

Ze Szkoły Jakobsona	rb. 150 k. 30
Ze Szkoły Handlowej rzemieślniczej	rb. 83 k. —
Uczniowie przyjęci z polec. ks. Brylika	rb. 23 k. —
Uczniowie pod opieką panny Trzeńskiej	rb. 25 k. 50
Pensja paní Domańskiej	rb. 88 k. —
Szkoły prywatne i miejskie	rb. 128 k. —
Razem	rb. 497 k. 80

ROZCHÓD:

Zapłacono u pana Kułakowskiego	rb. 90 k. —
„ „ Reszkiego	rb. 57 k. —
„ „ Janickiego	rb. 46 k. 86
„ „ Piotrowskiego	rb. 27 k. 20
„ za herbatę i bułki	rb. 106 k. 50
„ za fotografie	rb. 18 k. —

„ za muzykę klasztorną	rb. 30 k. —
„ za depesze	rb. 6 k. 20
„ za obrazki	rb. 3 k. —
„ różne drobne wydatki	rb. 12 k. 32
	rb. 397 k. 08
Przychód	rb. 497 k. 80
Rozchód	rb. 397 k. 08
Pozostało	rb. 100 k. 72

Suma ta przeznaczona została w ten sposób: na biblioteczkę dla dzieci . . . rb. 40 k. — na 3 ochrony po rub. 20 na ręce pań . . . Opiekunek rb. 60 k. 72

Razem rb. 100 k. 72

H. Trzeńska, H. Jaroszeńska, ks. C. Pęcherski, L. Gagacki, K. Dąbrowski, ks. Szabelski, H. Domańska.

PS: Unikneliśmy deficytu jedynie z tego powodu, że Panowie Reszke, Janicki, Piotrowski i Kołakowski bardzo tanio policzyli za obiady i podwieczorki.

Licytacje w obrębie gubernji piotrkowskiej.

— 3 lipca, w piotrkowskim sądzie zjazdowym na sprzedaż nieruchomości, położonych: 1) w Wolborzu pod № polic. 85, a ubezpieczenia 74, od sumy 433 rb. 2) tamże, w miejscowości «pod Świątnikami», od sumy 200 rb. 3) tamże, w miejscowości «Za piaskami», od sumy 150 rb. 4) tamże, w miejscowości «Pod Psarskim borkiem» od sumy 101 rb. 5) na terytorjum gruntów m. Piotrkowa, w miejscowości «Śmideszczyzna» pod № polic. 890, a hipot. 592, od sumy 600 rb.

— 3 lipca, w piotrkowskim sądzie okręgowym na sprzedaż: 1) nieruchomości, położonej w m. Tomaszowie pod № 59, od sumy 10000 rb.

— 17 lipca 2) nieruchomości w Zawierciu, pod № 40, od sumy 1000 rb.

— 7 lipca, w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, położonych w temże mieście: 1) przy ul. Nowo-Cegielnianej, pod № hipot. 3833 i polic. 27, od sumy 6000 rb.

— 10 lipca przy ul. Łąkowej, pod № 817-d/22, od sumy 10000 rb.

— 10 lipca, w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, położonej w probostwie Łask w pow. łaskim pod № hipot. 1 i 106, a rejestru hipot. № 108, od sumy 3000 rb.

W dniu 17 lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych: 1) w m. Zgierz przy ul. Sieradzkiej pod № polic. 115 i hipot. 216 od sumy 1000 rub.; 2) tamże przy szosie Aleksandryjskiej, należącej do Rajnolda Nendze, od sumy 500 rb.

— 17 lipca w sądzie zjazdowym w Częstochowie, na sprzedaż nieruchomości, położonych: 1) w Krzepicach w pow. częstochowskim pod № polic. 132, 133, 134 i 283, a hipot. 39, od sumy 6000 rub.; 2) w bliskości stacji Dąbrowa D. Ż. W. W. w miejscowości «Dębiki» pod № pol. 586 i hip. 468, od sumy 1700 rb.; 3) w m. Będzinie pod № pol. 58, od sumy 8000 rub.; 4) w m. Częstochowie pod № 347 rejestru hip., od sumy 3000 rb.; 5) w m. Częstochowie pod № 112 rejestru hipot., od sumy 300 rb.

— 3 lipca w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonej w Wolborzu pod № 42 asekuracyjnym i polic., od sumy 300 rb.

— 17 lipca w piotrkowskim sądzie okręgowym, na sprzedaż nieruchomości, położonych: 1) w Piotrkowie przy alei Aleksandryjskiej pod № hip. 464 i pol. 649, od sumy 5000 rb.; 2) w m. Łodzi przy ul. Długiej pod № hipot. 823-a, od sumy 9500 rb.; 3) w Chojnach w

pow. łódzkim pod № polic. 6, od sumy 1500 rb.; 4) w Sosnowcu pod № 329, od sumy 6000 rb.

— 17 lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, położonych w m. Zgierzu, składających się: 1) z placu pod № 280, od sumy 1750 rb.; 2) połowy placu pod № 207, od sumy 800 rb.; 3) łąki w miejscowości «Kosowka», od sumy 100 rb.; 4) działka ornej ziemi «pod Łagiewnikami», od sumy 500 rb.; 5) działka ornej ziemi w miejscowości «Zachta», od sumy 300 rb.

— 6 lipca w piotrkowskim sądzie okręgowym, na sprzedaż nieruchomości położonych: 1) w Żarkach w pow. będzińskim pod № 23, od sumy 5000 rub.; 2) w m. Piotrkowie przy alei Aleksandryjskiej pod № hip. 382, od sumy 3000 rb.; 3) w m. Piotrkowie pod № pol. 599 i hip. 356 (plac bez budynków), od sumy 2000 rb.

11 lipca 4) w Nowych-Bałutach w pow. łódzkim pod № hip. 5 lit. B, od sumy 2000 rb.; 5) w m. Piotrkowie przy ul. Bykowskiej pod № pol. 221-b i hipot. 433, od sumy 5000 rub.; 6) w m. Łodzi pod № 1806 przy ul. Nawrot, od sumy 7500 rb.

W dniu 12 czerwca w piotrkowskim urzędzie gubernialnym na restaurację wielkich koszar i gmachu b. trybunału, od sumy rb. 2107 kop. 63.

— 6 lipca w piotrkowskim sądzie okręgowym, na sprzedaż willi w majątku Radogoszcz № 21 ABC w pow. łódzkim, od sumy 500 rb.

— 7 lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych w temże mieście: 1) przy ul. Senatorskiej pod № 905-a, od sumy 450 rb.; 2) przy ul. Popudniowej pod № 1424/29, od sumy 450 rb.

O G Ł O S Z E N I A

DYREKTOR

Szkoły Polskiej Ośmioklasowej

T. Jacobsona w Piotrkowie

podaje do wiadomości, że egzamina wstępne do siedmiu klas odbywać się będą od 15 do 25 czerwca i od 20 do 30 sierpnia r. b.

Wpis w kl. wstępnej 60 rub., w następnych czterech 80 rub.

Wysokość opłaty w klasach wyższych, oraz termin otwarcia klas szóstej i siódmej będą ogłoszone później.

Za egzamina czerwcowe pobierana będzie opłata: do klas niższych po rubli trzy, do wyższych po rubli pięć.

Podania na imię dyrektora, z załączeniem metryki urodzenia, przyjmuje kancelarja, poczynawszy od 21 b. m. Program tymczasowy jest do nabycia w kancelarji szkoły. 486 (3—3)

CIECHOCIŃSKI

Zakład kąpielowo - zdrojowy

jest otwarty od dnia 8 (21) Maja do 8 (21) Września włącznie. I-szy sezon trwa od 21-go Maja do 30-go Czerwca, II-gi od 1-go Lipca do 13-go Sierpnia i III-ci od 14-go Sierpnia do 21-go Września. Mieszkania w I-ym i III-im sezonach są znacznie tańsze. Wody ciechocińskie jodo-bromo-słone szczególnie są pożyteczne w cierpieniach: skrofalicznych, reumatycznych, kobiecych i wielu innych. Niema dziecka, które nie potrzebowałoby kąpeli ciechocińskich. Zakład posiada 10 źródeł z rozmaitym koncentracją soli od 6‰ do 1/3‰ (artezyjskie do picia). W razie potrzeby dla wzmocnienia solankowej kąpeli dodawany bywa Ciechociński szlam i ług, produkta lecznicze, wytwarzane na miejscu przy warzeniu soli. W celu przyrządzenia sztucznej ciechocińskiej kąpeli dla dorosłej osoby trzeba wziąć na każde 10 litrów wody 1 1/2 funta szlamu i 1/4 litra ługu, wysyłanych przez Zakład wszędzie na każde zapotrzebowanie, nabywać można w 1/2 litrowych butelkach sztucznie gazowaną solankę do picia. W Ciechocinku wydają się kąpiele: solankowe, błotne, kwasowęglowe, elektryczne, świetlne, łaźnie, tuszówki, inhalacje oraz zabiegi hydropatyczne. W roku bieżącym został otwarty nowy gmach łażniowy o 102 wannach, zarządzony podług najnowszych wymagań balneologii. Ciechocinek łączy się odnogą kolei Warszawsko-Wiedeńskiej z pograniczną stacją Aleksandrowo. Komunikacja ze wszystkimi pocągami warszawskimi i zagranicznymi. Tania komunikacja Wisłą statkiem parowym. (942 W. B. O.) 465 (2—2)

Ricinus Siccol (olej rycynowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższa olej płynny. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Wyłączna reprezentacja na Cesarstwo i gub. Królestwa S. Erlich i St. Luxemburg, Warszawa, Sienna 9. 467 (8-7)

SOLEC

72-gi rok istnienia

Wody mineralne siarczano-słone

Sezon od 20-go maja do 20-go września.

Nowowzniesiony, wszelkimi wymaganiom higieny i komfortu odpowiadający zakład kąpielowy. Ceny niskie.

Kąpiele mineralne siarczano-słone, mułowe ogólne i częściowe, ługowe, gazowe. Mechano-elektroterapia i gimnastyka lecznicza.

Hotel z restauracją, salą balową i teatralną, mieszkania w willach dobrze urządzone. Sklep spożywczo-galanteryjny.

Przedstawienia teatralne, koncerty, rejunjony, stała orkiestra, czytelnia, wypożyczalnia książek, gimnastyka ogrodowa, tenis, krokiet, wycieczki.

Dojazd przez KIELCE (lw. Dąbr.), zjazd szosą do samego zakładu.

Wynajmować mieszkania jedynie przez kantor hotelowy.

Adres: st. poczt. STOPNICA, gub. kielecka.

Kierownik zakładu Dr. Włodzimierz Daniewski.

495 (3—1)

Asystent zakładu Dr. Wacław Knoff.

WIESPODZIANKA!!!

Ucząc się języka francuzkiego z II-go kursu „Samouczka Polsko-Francuzkiego”, napisanego przez Platę v. Reussnera, znalazłem w tejże książce niespodziewanie kupon, za który otrzymałem od autora 6 tomów dzieła pod tyt. „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta przez Korzona, wartości rb. 16, jako premjum bezpłatne, w nagrodę za pilność i wytrwałość w nauce.

Franciszek Gryszka, Szez-kociny, gub. kielecka, d. 7 maja 1906 roku.

497 (3—1)

W zakładzie naukowym VI klasowym żeńskim

Józefy Gagatnickiej

Senatorska 32 w Warszawie

egzamina dla nowowstępujących odbywać się będą od 5 do 15 czerwca; zapisy codziennie do godz. 2-ej pp. 496 (3-1)

Mniejsze i większe partje

Miodu

kupują chętnie Cukiernie K. Szymańskiego w Piotrkowie. 494 (22—1)



460 (12—7)

UBOGI SUCHOTNIK,

któremu doktor zalecił pobyt na wsi, na świeżem powietrzu, zwraca się do zamożniejszych ziemian z prośbą o przyjęcie go do siebie na lato. Wiadomość w administracji «Tygodnia». (3—3)

Zakopane.

Willa „Piotrkowianka”

ul. Nowotarska 24.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia zdrowa. Wspaniały widok na Tatry. 491 (5—2)

Zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-jej rano do 10 wieczór